



# Prymas Wyszyński

## 30. rocznica śmierci

PARTNER DODATKU

**FABRI**  
BIBLIOTEKA KONESERA

PARTNER DODATKU

**M U Z E U M**  
JANA PAWEŁA II  
i PRYMASA WYSZYŃSKIEGO

DODATEK SPECJALNY

PIĄTEK | 27 MAJA 2011

Bez niego  
inny byłby  
Kościół,  
inna Polska

**S** Są postaci, o których zapomnieć nie można, bo wtedy przestałoby się rozumieć siebie i swoją historię. Taką osobą dla Polaków jest prymas Stefan Wyszyński. 28 maja mija 30 lat od jego śmierci.

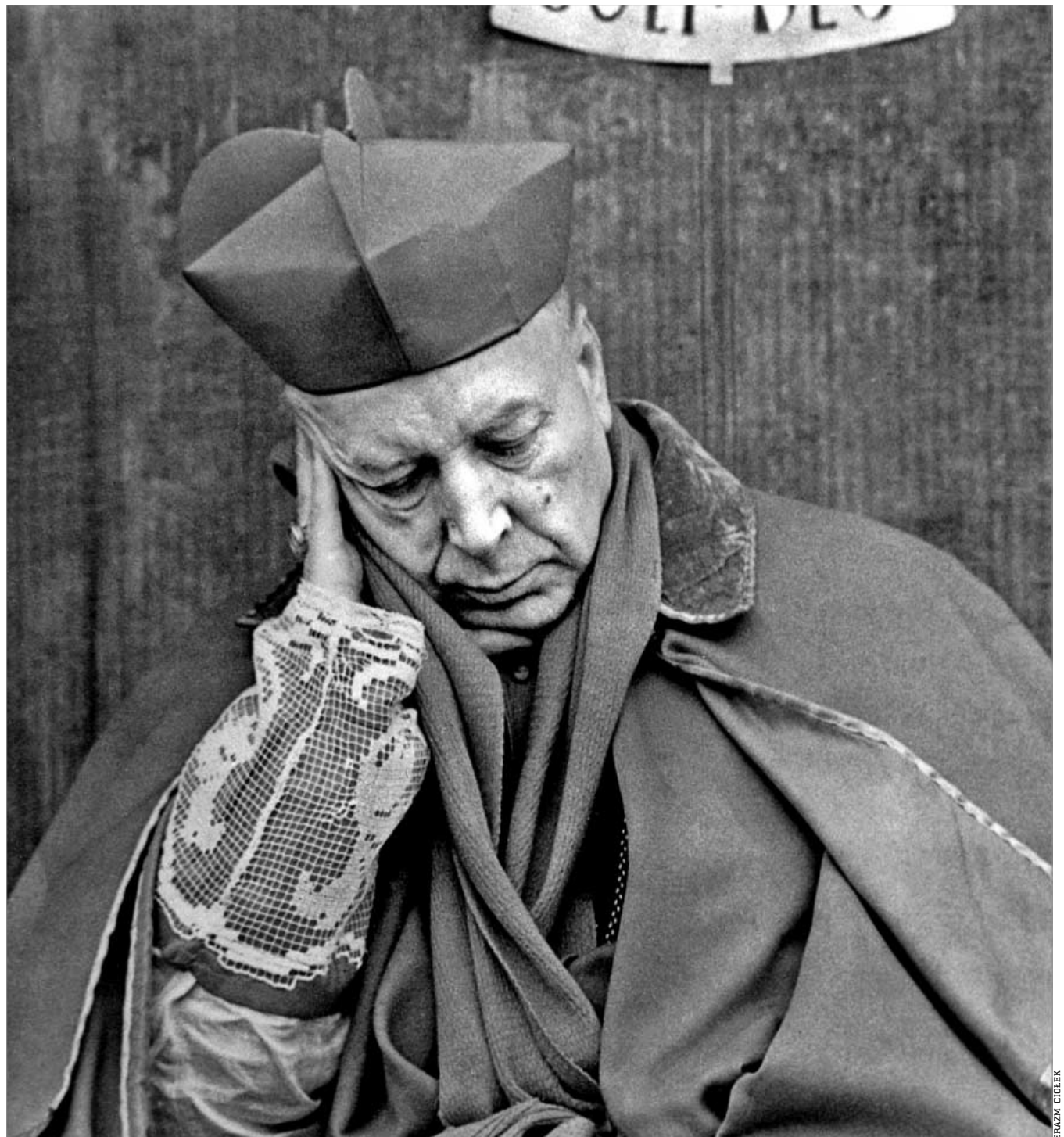
Był prymasem przez ponad 30 lat w najtrudniejszym bodaj okresie w całej tysiącletniej historii chrześcijaństwa na ziemiach polskich. W czasie, gdy celem komunistycznej władzy było zniszczenie wiary i Kościoła oraz zbudowanie nowego ateistycznego społeczeństwa. Społeczeństwa bez Boga, złożonego z ludzi wykorzenionych, o złamanych moralnie kręgosłupach.

Zasługą prymasa Wyszyńskiego było to, że podjął z komunistami walkę o dusze Polaków. Programowej ateizacji przeciwstawił Wielką Nowennę, w której, odwołując się do narodowej tożsamości, zaproponował pracę nad odnowieniem moralności, umocnieniem wiary i wewnętrznej niezależności. W ten sposób przygotował grunt pod wydarzenia sierpnia 1980 roku.

Ale kard. Wyszyński jest nie tylko postacią z przeszłości. Wiele elementów z jego nauczania społecznego, choć zapoznanych, aktualnych jest także dzisiaj. To przede wszystkim postawa duchowa Prymasa, który bezgranicznie zawierzył swoje życie Bogu. Jest szansa, że za kilka lat zakończą się prace w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Ale aby wynieść Prymasa na ołtarze, potrzebny jest cud.

Im dalej od daty śmierci Prymasa, tym lepiej widać, że bez niego inaczej wyglądałby dzisiaj Kościół i innym bylibyśmy społeczeństwem. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski w 1979 r. powiedział o kard. Wyszyńskim: „Takiego Ojca, pasterza i prymasa Bóg daje raz na 1000 lat”.

—Ewa K. Czaczkowska



ERAZM CIOŁEK

KARD. JÓZEF GLEMP

### Mówiliśmy do niego: ojciec

Często słyszę, że Prymas był autokratą czy satrapą. To nieprawda

■ P3

MARCIN PRZECISZEWSKI

### Prorok i święty na dziś

Nauczanie kardynała Wyszyńskiego może wciąż inspirować

■ P5

MONIKA WALUŚ

### Wszystko postawiłem na Maryję

Maryjność Prymasa nie ograniczała się do uczuciowości

■ P7

JAROSŁAW STRÓŻYK

### Kiedy będzie błogosławiony

Proces beatyfikacyjny Prymasa zbliża się do końca

■ P9

„Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawę Bożą – nie wiercie. (...) Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce”

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI 1953 R.

## Kalendarium

### 3 SIERPNI 1901

Stefan Wyszyński rodzi się we wsi Zuzela nad Bugiem jako drugie dziecko Stanisława i Julianny z domu Karp. Ojciec jest organistą. Zanim Stefan osiągnie pełnoletność, rodzina przeniesie się do pobliskiego Andrzejewa, potem do Wrociszewa pod Grójcem.

### 31 PAŹDZIERNIKA 1910

Po kolejnym porodzie umiera Julianna Wyszyńska; ojciec wychowujący piątkę dzieci żeni się w następnym roku z przyjaciółką pierwszej żony – Eugenią Godlewską.

### 1912 – 1917

Stefan uczy się w Gimnazjum W. Górskiego w Warszawie, a po wybuchu I wojny w gimnazjum w Łomży.

### 1917 – 1924

Nauka w Liceum im. Piusa X (niższe seminarium), potem w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku.

### 3 SIERPNI 1924

Święcenia kapłańskie. Zakryty mówi: „Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń”. Pierwszą mszę św. odprawia na Jasnej Górze.

### 1925 – 1929

Studia na KUL zakończone obroną pracy doktorskiej „Prawo Kościoła do szkoły”. Zaprzyjaźnia się z ks. Władysławem Kornitowiczem, późniejszym współtwórcą i kierownikiem duchowym Dzieła Lasek.

### 1929 – 1930

Roczne studium katolickiej nauki społecznej w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech.

### LATA 30.

Wykłada nauki społeczne w seminarium włocławskim, kieruje Sodalnością Mariańską, prowadzi Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, wydaje ponad 100 broszur i publikacji poświęconych głównie katolickiej nauce społecznej. Jest redaktorem naczelnym „Ateneum Kapłańskiego”. W 1937 r. kard. Hlond mianuje ks. Wyszyńskiego członkiem Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

### 1939 – 1945

Po wybuchu wojny opuszcza Włocławek, ponieważ jest poszukiwany przez Niemców. Ukrywa się we Wrociszewie, Żutowie i Kozłowie, gdzie w majątku ziemskim Zamoyskich prowadzi tajne nauczanie. W czerwcu 1942 r. zostaje kapelanem Zakładu dla Niewidomych w Laskach. Prowadzi ożywioną działalność duszpasterską i konspiracyjną. Nosi pseudonim Siostra Cecylia, a podczas powstania warszawskiego – Radwan II. W 1942 r. poznaje grupę dziewcząt Marii Okońskiej. Po wojnie wspólnota przekształca się w Instytut Święci Pomocnic Marii Jasnogórskiej, Matki Kościoła.



Wśród górali

# Ostatni interrex. Polityczny autorytet z konieczności

Był kimś więcej niż głową Kościoła w Polsce. Był głosem narodu

# W

W podręcznikach do historii XX wieku utrwalił się obraz kard. Stefana Wyszyńskiego przede wszystkim jako lidera społecznego oporu przeciwko komunistom przed powstaniem „Solidarności”. Rzeczywiście, pisząc o Prymasie Tysiąclecia trudno pominąć, że był on powszechnie uznawanym przez Polaków autorytetem politycznym. Najlepiej wyraża to napis, jaki znalazł się w maju 1981 r. na szarfię wieńca pogrzebowego kard. Wyszyńskiego, który znajduje się w zbiorach naszego Muzeum. Głosi on: „Niekoronowanemu Królowi Polski”.

## Polityk z konieczności

Nie przypadkiem biografowie kard. Wyszyńskiego widzieli w nim kontynuatora wywodzącej się z I Rzeczypospolitej tradycji pełnienia przez prymasów funkcji interreksa, czyli sprawowania przez nich władzy w okresach bezkrólestwa. W komunistycznej Polsce, gdy zabrakło władzy wyrażającej interesy narodu, Prymas stał się namiastką autentycznej społecznej reprezentacji. Był rzecznikiem Polaków skrupowanych w swobodnym artykulowaniu swoich aspiracji i opinii przez komunistyczne państwo.

Prymas publicznie zabierał głos, wkraczając w sfery, którymi w normalnych warunkach nie zajmują się hierarchie. Wyrażał opinię np. na temat warunków mieszkaniowych polskich rodzin. Wynikało to z faktu, że tylko Kościół pozostawał instytucją niezależną od totalitarnego państwa i przez kilka dziesięcioleci jako jedyny mógł formułować opinie na tematy publiczne wbrew opinii partii.

Politycznym autorytetem i aktywnym uczestnikiem polityki kard. Wyszyński był więc nieco z konieczności. Państwo komunistyczne traktowało bowiem wszystkie działania społeczne jako uprawianie polityki, wypychając prymasa w rolę politycznego przywódcy, choć był

on daleki od pojmowania swoich zadań w tych kategoriach.

## Kościół niezależny

Jednym z głównych celów politycznego zaangażowania Prymasa była obrona niezależności Kościoła. Władze komunistyczne starały się uzależnić od siebie wszystkie instytucje społeczne, także Kościół. W tym celu wyierały administracyjne i finansowe naciski, więziły i mordowały niepokornych kapłanów, prowadziły inwigilację księży, starając się ich zwerbować do współpracy – czy to jawnej, politycznej, czy to tajnej z Urzędem, a następnie Służbą Bezpieczeństwa.

Prymas starał się obronić swobodę funkcjonowania instytucji i środowisk kościelnych. W tym celu musiał podejmować bardzo kontrowersyjne decyzje. Aby osłabić presję władz, w 1950 r. zawarł porozumienie z komunistycznymi władzami. Uczynił to wbrew opinii części Episkopatu Polski i przy dezorientacji Stolicy Apostolskiej.

Jednak w 1953 r. wobec wydania przez państwo dekretu zapewniającego władzom pełną kontrolę nad nominacjami kościelnymi od najniższego do najwyższego szczebla Prymas zdecydował się na zmianę taktyki – wydał słynny memoriał do władz „Non possumus”, który sprzeciwiał się uzależnieniu Kościoła od państwa. Zapłacił za to trzyletnim uwięzieniem.

## Nie dopuścić do rozlewu krwi

Dla kard. Wyszyńskiego komunizm był doraźną sytuacją w życiu narodu, który powinien przetrwać ten trudny okres w jak najlepszym stanie. Jego stosunek do komunistów doskonale oddaje cytat z „Zapisek więziennych”: „Byłlas – nie było was. Nie będzie was – będzie las!”.

Prymas zdawał sobie sprawę, że Polska wyszła straszliwie poraniona z II wojny światowej. Jej rany pogłębiły jeszcze brutalne represje komunistyczne. W związku z tym starał się za wszelką cenę nie dopuścić do rozlewu polskiej krwi. Dlatego w 1956 r., aby uniknąć losu Węgier, zdecydował się udzielić warunkowego poparcia Władysławowi Gomułce, co do któ-

rego nie żywił ani sympatii, ani złudzeń.

Po raz drugi kard. Wyszyński będzie działał na rzecz uspokojenia nastrojów i uniknięcia frontalnej konfrontacji z komunistami w czasie pierwszej „Solidarności”. Jego początkowy brak wyraźnego poparcia dla ruchu strajkowego w sierpniu 1980 r., a następnie tonowanie nastrojów w związku z prześladowaniem, że Polski nie stać na otwartą walkę z władzami i Związkiem Sowieckim.

Wymownie brzmią słowa skierowane do Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności” w marcu 1981 r., na dwa miesiące przed śmiercią Prymasa: „Gdyby w wyniku jakichkolwiek zaniedbań z mojej strony zginął chociaż jeden Polak, chociaż jeden młody chłopiec, nie darowałbym sobie tego nigdy”.

## Nowenna i „Solidarność”

Kard. Wyszyński nie ograniczał się do defensywnego zabezpieczenia narodowego trwania. Pozostając przede wszystkim duszpasterzem, swą misję postrzegał nie tylko jako pocieszenie w czasach narodowej smuty pod jarzmem totalitarnego ustroju. Widział ten okres jako czas wielkiej przebudowy moralnej. Dlatego zainicjował i konsekwentnie przeprowadził Wielką Nowennę Tysiąclecia Chrztu Polski – zakrojony na wielką skalę narodowy program duszpasterski. Miał on pomóc Polakom w zdiagnozowaniu polskich wad narodowych i w walce z nimi. Zdaniem kard. Wyszyńskiego wady te zostały pogłębione przez demoralizację, która towarzyszyła II wojnie światowej oraz dominacji komunistycznej, jaka rozpoczęła się po jej zakończeniu.

Wielka Nowenna była unikalnym pomysłem duszpasterskim pomyślanym z niezwykłym rozmachem i zrealizowanym w bardzo trudnych warunkach komunistycznego państwa. Miała jednak też pośrednie skutki polityczne – to pokolenie wyrosło pod jej wpływem zaangażuje się najbardziej w „Solidarność” i nada temu ruchowi wymiar nie tylko rewindykacyjny i polityczny, ale także moralny i religijny.

Prymas odegrał też istotną rolę w wytyczaniu nowych kie-

runków w stosunkach między-narodowych Polski. Przede wszystkim przez zaangażowanie w orędzie polskich biskupów do niemieckich z 1965 r., w którym padają pamiętne słowa: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”.

Gdyby nie ten gest polskich biskupów późniejsza zmiana wzajemnych relacji, zbliznienie ran po tragedii II wojny światowej byłyby z pewnością o wiele trudniejsze, a może nawet zupełnie niemożliwe. Wysiłek Prymasa w tej materii miał charakter niemal profetyczny. Zapłacił zań bardzo wysoką cenę, ponieważ szedł na przekór zbiorowej świadomości Polaków, na przekór nastroszom wśród Niemców, otwierając nowe karty we wzajemnych stosunkach, które w pełni zapisać mogły dopiero niepodległa Rzeczpospolita i zjednoczone Niemcy.

## Duszpasterz i intelektualista

Jako naród do dzisiaj odczuwamy skutki działalności publicznej Prymasa Wyszyńskiego. Jednak nie powinniśmy patrzeć na niego wyłącznie jako na polityka. Był przede wszystkim duchownym i duszpasterzem. Zajmuje także samodzielne miejsce w polskiej kulturze jako wybitny intelektualista. Jego refleksja społeczna także w dzisiejszej rzeczywistości wydaje się nie tracić na aktualności i przerasta doraźne okoliczności związane z komunistycznym zniewoleniem Polaków. Prymas był także wybitnym teologiem – autorem subtelnych rozważań mariologicznych, twórcą oryginalnej koncepcji teologii narodu, a także pionierem teologii pracy.

Pamięć o wielu wymiarach złożonej osobowości Stefana Wyszyńskiego pozwala nie stracić nam historycznych proporcji w jego ocenie. Pozwala zauważyć, że mamy tu do czynienia nie tylko z liderem antykomunistycznego oporu, ale że w jego osobie mieliśmy jednego z najwybitniejszych rodaków XX wieku. Zaciągniętego wobec niego długu z pewnością wciąż jeszcze nie spłaciliśmy.

—Paweł Skibiński  
Autor jest dyrektorem Muzeum  
Jana Pawła II i Prymasa  
Wyszyńskiego w Warszawie

„Zapamiętaj sobie: ilekroć wchodzi do twego pokoju kobieta, zawsze wstań (...). Wstań, bez względu na to, czy weszła matka przełożona, czy siostra Kleofasa, która pali w piecu. Pamiętaj, że przypomina ci ona zawsze Służebnicę Pańską, na imię której Kościół wstaje”

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI 1955 R.

G

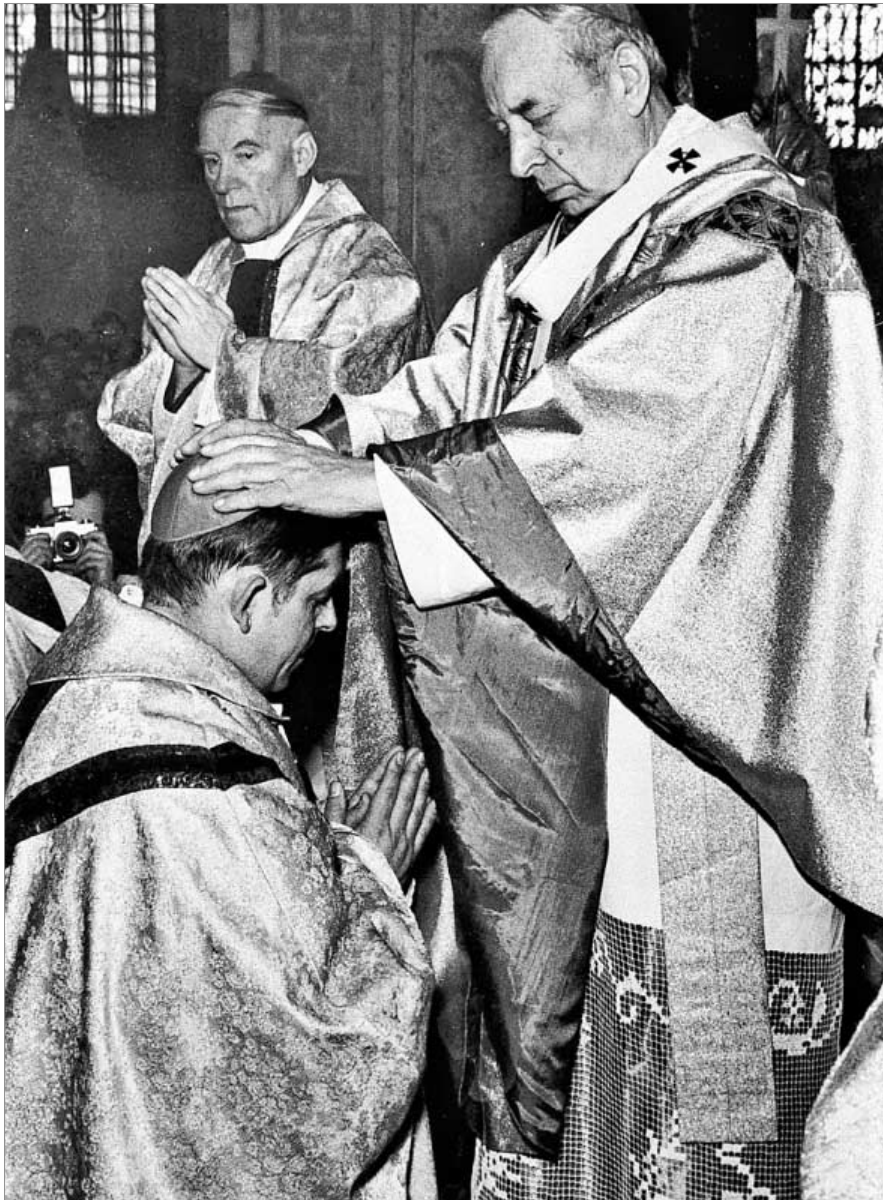
W: Gdy dziś, po 30 latach od śmierci, kard. Stefana Wyszyńskiego wspomina książd prymas swego poprzednika, jaka jest pierwsza myśl? KARD. JÓZEF GLEMP, PRYMAS POLSKI W LATACH 1981 – 2009: – Wciąż myślę, że on był dany na tamte czasy przez opatrzność bożą. I był dobrze do nich przygotowany. Znał naukę społeczną Kościoła, znał założenia marksizmu, miał rozeznanie nurtów teologicznych w Europie dzięki podróży przed wojną do uniwersytetów w Europie Zachodniej, którą umożliwiły mu kontakty z ośrodkiem stworzonym w Laskach przez ks. Kornilowicza, zafascynowanego teologią w języku francuskim. A jednocześnie uważnie obserwował pobożność maryjną rozwijaną w Niepokalanowie przez o. Maksymiliana Kolbego. Prymas ani jednego, ani drugiego nurtu nie odrzucał. Szedł drogą środka.

Oryginalnym pomysłem była Wielka Nowenna, której realizację mógł książd prymas obserwować z bliska, bo właśnie wtedy zaczął pracować u boku kard. Wyszyńskiego. Czy już wtedy rzeczywiście myślał książd prymas, że to musi się udać?

Tak, bo kard. Wyszyński znał polską duszę, czego nie mógł powiedzieć o sobie Gomułka, który sądził, że może w Polsce ugruntować socjalizm w wydaniu lenińskim. Prymas wiedział, że dusza Polaków jest chrześcijańska, że ma ułomności, ulega porywom, dlatego trzeba z niej wydobywać dobre elementy i je rozwijać. Na tej wiedzy zbudował i realizował program Wielkiej Nowenny, wskazując na wady, możliwości odrodzenia i na dobre przykłady z historii. I zawierzył Matce Bożej, że duch religijny, nadprzyrodzony ukształtuje Polaków jako moralnie odpornych i zdolnych do wysiłku.

Prymas widział Polskę chrześcijańską, wolną od marksizmu, ale nie przewidział jednak, że ta „polska dusza” tak szybko zmieni ustrój.

Wiedział, że komunizm upadnie. Tylko jego perspektywa była daleka. On był absolutnie przeciwnikiem ideologii marksistowsko-leninowskiej. Nie tylko z uwagi na ateizm, ale w ogóle traktowanie człowieka. Uważał, że diament (materializm dialektyczny – red.) był złem. Myślał jednak, że zmiany w Polsce



♦ Józef Glemp przyjmuje sakrę biskupią z rąk kard. Wyszyńskiego. Gniezno, 1979 r.

## Mówiliśmy do niego: ojczyzna

Często słyszę, że Prymas był autokratą czy satrapą. To nieprawda – wspomina kardynał Józef Glemp

nastąpią ewolucyjnie i że pewne elementy socjalizmu zostaną.

Bo w istocie był on zwolennikiem wielkich reform społecznych, które wprowadził socjalizm. Nie razi to księdza prymasa, że różne środowiska chcą z kard. Wyszyńskiego zrobić konserwatystę w każdym aspekcie?

Prymas był zwolennikiem rzetelnego postępu, niektó-

rzy w poglądach społecznych widzieli w nim lewicowca. Już przed wojną był np. zwolennikiem stopniowej parcelacji majątków ziemskich. Był wówczas duszpasterzem ziemian, o których mówił, że mają w sobie prostotę ludzi sprawiedliwych, ale brak im wizji przyszłości. Konsekwentnie, także po wojnie, uważał, że ziemia powinna być tak podzielona, aby każda rodzina mogła na niej

samodzielnie gospodarować i się z niej utrzymać, bo to jest podstawą moralności narodu. Oczywiście później sprzeciwiał się kolektywizacji wsi, PGR.

Na Zachodzie po podpisaniu przez prymasa „Porozumienia” z komunistami mówiono o nim nawet czerwonemu kardynałowi. Dopiero więzienie odsłoniło całą prawdę – kim był, jaka była jego duchowość. To była wiel-

ka lekcja dla Stolicy Apostolskiej, że Kościołowi z komunistami potrzeba rozumnego dialogu, ale w prawdzie.

Tymczasem u nas podkreśla się głównie: non possumus, podczas gdy Prymas z komunistami rozmawiał i szedł na ustępstwa.

W 1953 r. nie można było już iść na dalsze ustępstwa, dalsze kroki zmierzałyby do zagłady. Dlatego non possumus – każdy biskup mógł już powtórzyć.

Za te ustępstwa był w polskim Kościele bardzo krytykowany. O, jeszcze bardziej krytykowany niż ja później.

Jak sobie z tym radził?

Wiedział, że jego linia jest dobrze przemyślana, wpływa z wiary i pobożności, i radził sobie. On całe swoje życie zawierzył Maryi. W decyzjach Prymasa było miejsce na kompromis, ale w określonych granicach, to było wielką mądrością Prymasa. Linia totalnego oporu kard. Mindszenteo na Węgrzech raczej zawiodła.

Czego książd prymas nauczył się od poprzednika? Co z niego czerpał?

Dzięki prymasowi Wyszyńskiemu zrozumiałem znaczenie związku Matki Bożej z narodem polskim przez Jasną Górę. W tej wielkiej więzi, już za moich czasów, trzeba było umieścić Licheń i Kraków – Łagiewniki. Od prymasa Wyszyńskiego wiedziałem, że trzeba rozmawiać z każdą władzą. Mam przeświadczenie, że prymas Wyszyński wyjednał mi u Boga, że stan wojenny rozpocząłem od Jasnej Góry i od Matki Boskiej Łaskawej w Warszawie. Myślę, że opatrzność boża oszczędziła mi bólów stanu wojennego. Ja byłem tym, który mógł to znieść, bo byłem młody. Wiedziałem też, że można to przetrwać.

Jaki był Prymas? Jedni mówią autorytarny, inni – ojcowski.

Często słyszę, że Prymas był autokratą czy satrapą. To nieprawda. Prymas chętnie słuchał opinii innych. W ważnych sprawach najczęściej naradzał się z sekretarzami Konferencji Episkopatu, najpierw z bp. Zygmuntem Chorozańskim, potem bp. Bronisławem Dąbrowskim. Bp Dąbrowski był mu bardzo oddany i z nim Prymas najczęściej się kontaktował. Poza tym zapraszał często ludzi świeckich, którzy mieli różne opinie – bywał Janusz Zabłocki, Jerzy Zawieyski, Andrzej Micewski, Romuald Kukułowicz, Jerzy Ozdowski i inni.

Prymas czasem pytał również o zdanie mnie – młodego wówczas, nieznanego księdza. Bardzo ceniał, gdy powiedziałem coś innego niż to, co powtarzali inni. Prymas ceniał osąd nawet niedojrzały.

Przyjmował sprzeciw?

Tak, przyjmował uwagi, a nawet lubił, gdy ktoś miał inne zdanie. Był wyczulony na osoby, które mu wyłącznie przytakiwały, bo to znaczyło, że albo nie myślały samodzielnie, albo miały jakiś cel w przypodobaniu się. Prymas zbierał opinie z różnych stron. Jego decyzje były dobrze przemyślane. Dlatego, gdy podjął już decyzję, bardzo rzadko ją zmieniał. Konsekwentnie jej się trzymał i wymagał realizacji.

Jednocześnie był bardzo ojcowski – troskliwy i wrażliwy. Mówiliśmy do niego: ojczyzna. Staraliśmy się sprawić, aby wszyscy współpracownicy dobrze się czuli przy jego boku. Był też bardzo pracowity. Ja w czasie podróży samochodem trochę przysnę, a on w podobnym wieku nieustannie pracował: czytał, robił korekty spisanych homilii.

Prymas widział dalej i szerzej, ale tego, że kard. Wojtyła może zostać papieżem, nie brał pod uwagę.

Byliśmy w Rzymie na jakiejś uroczystości w polskim kościele św. Stanisława; było pełno ludzi. Idą od ołtarza prymas Wyszyński, kard. Wojtyła, ja za Prymasem niosąc płaszcz, ks. Stanisław pewnie niósł płaszcz za kard. Wojtyłą. I nagle z tłumu ktoś krzyczy: „Niech żyje kard. Wojtyła, przyszedł prymas Polski”. Taki był tylko pułap pragnień, aspiracji...

Znane jest, że Prymas w czasie konklawe w październiku 1978 roku był wśród kandydatów na papieża, ale wiek nie pozwalał już na myślenie o tym. Prymas był przekonany, że kolejnym papieżem powinien zostać, jak mówił o tym w szeregu kazaniach, Italczyk. Wybór kard. Wojtyły na papieża był dla Prymasa wielkim przeżyciem.

Wciąż panuje przekonanie, że to kard. Wyszyński na łożu śmierci wskazał papieżowi księdza prymasa jako swojego następcę.

Byłem zapewne wśród wskazanych przez Prymasa kandydatów.

Było ich więc trzech. A pierwszym na liście był abp. Dąbrowski?

Tak wszyscy mówią, powtarzając za dziennikarzami.

–Rozmawiała Ewa K. Czackowska

„Mogą wiać różne wiatry, prądy i burze, nie zmożą Kościoła, bo on jest zbudowany na opoczystym. Na tej opoce naród może stać spokojnie i bezpiecznie, ale pod jednym warunkiem: że będzie żyć z Kościołem i współpracować z Kościołem”

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI 1957 R.

## Kalendarium

### MARZEC 1945

Wraca do Włocławka, organizuje seminarium duchowne. W diecezji brakuje 220 kapłanów, którzy zostali zamordowani w obozach koncentracyjnych.

### 4 MARCA 1946

Pius XII mianuje go biskupem lubelskim. Wyszyński ma niespełna 45 lat. Sakrę przyjmuje 12 maja z rąk prymasa Augusta Hlonda. Jego biskupim zawołaniem jest „Soli Deo” – Jedynemu Bogu.

### 12 LISTOPADA 1948

Pius XII mianuje go arcybiskupem metropolity gnieźnieńskiej i warszawskiej, prymasem Polski.



➤ Prymas słynął z umiejętności przemawiania

### 2 i 6 LUTEGO 1949

Ingres do katedr w Gnieźnie i w Warszawie.

### 14 KWIETNIA 1950

Po zainicjowanych przez Prymasa rozmowach z rządem PRL zostaje podpisane „Porozumienie” między episkopatem a rządem.

### 12 STYCZNIA 1953

Pius XII mianuje abp. Wyszyńskiego kardynałem. Władze nie pozwalają mu jechać na konsystorz do Rzymu.

### 8 MAJA 1953

W odpowiedzi na rządowy dekret z 9 lutego 1953 r. o obsadzeniu stanowisk kościelnych episkopat Polski z inicjatywy Prymasa ogłasza memoriał „Non possumus!”.

### 26 WRZEŚNIA 1953

Aresztowanie i wywózka do Rywałdu (k. Grudziądz).

### 12 PAŹDZIERNIKA 1953

Zmiana miejsca uwięzienia na Stoczek k. Lidzbarka Warmińskiego.



➤ Z kopią obrazu MB Częstochowskiej

### 8 GRUDNIA 1953

Prymas czyni akt oddania w niewolę Matce Bożej.

### 6 PAŹDZIERNIKA 1954

Kolejna zmiana miejsca uwięzienia na Prudnik Śląski. Mimo złagodzenia więziennego reżimu Prymas podupada na zdrowiu.

### SIERPIEŃ 1955

Prymas odrzuca propozycję władz zamieszkania w klasztorze w zamian za zrzeczenie się funkcji kościelnych.

### 27 PAŹDZIERNIKA 1955

Ostatnia więzienna „przeprowadzka” do czynnego klasztoru Nazaretanek w Komańczy w Bieszczadach. Po kilku dniach pierwsze odwiedziny biskupów.



➤ Pokój Prymasa w Komańczy

# Zwycięski plan – jedność i

Do postaci Prymasa odwołują się ci, którzy tęsknią za wyrazistym liderem Kościoła

P

rymas istotnie był nim. Był, jak mówi prof. Jan Żaryn, władcą absolutnym Kościoła w Polsce. Składało się na to kilka elementów, w których oprócz osobowości ważne były czasy i okoliczności. Prymas nie miał bowiem charakteru autokraty, ale ponosił odpowiedzialność za los Kościoła w trudnym momencie jego dziejów.

Przede wszystkim miał wizję Kościoła na ten czas, potrafił ułożyć program, który tę wizję realizował, i miał wreszcie siłę i determinację, aby ten program zrealizować. To wszystko dawało mu pozycję niekwestionowanego lidera Kościoła w Polsce.

## Specjalne uprawnienia

Warto pamiętać, że kard. Wyszyński stał się nim dopiero po 1956 r., czyli po wyjściu z więzienia. Gdy w lutym 1949 roku objął katedrę w Gnieźnie i Warszawie, był najmłodszym polskim hierarchą, któremu brakowało autorytetu. Do momentu uwię-

zienia budował swoją pozycję w episkopacie i w Kościele przede wszystkim na specjalnych pełnomocnictwach Watykanu, tzw. facultates specialissimae.

Uprawnienia te dawały mu, jak wcześniej prymasowi Hlondowi, możliwość regulowania – w imieniu Stolicy Apostolskiej – wszelkich spraw, które były do załatwienia w Polsce, z wyłączeniem zawierania porozumień międzypaństwowych. Dawały w efekcie pozycję rzeczywistej głowy Kościoła w Polsce.

To na podstawie tych uprawnień Prymas – a wbrew opinii wielu biskupów, którzy krytykowali jego ustępstwa w rozmowach z komunistami – mógł w kwietniu 1950 r. zawrzeć z komunistami porozumienie. Zdaniem jednych było ono zwycięstwem Prymasa, gdyż o trzy lata odłożyło zasadnicze uderzenie w Kościół, zdaniem innych – klęską, a propagandowym zwycięstwem komunistów.

Wydaje się, że niezrealizowanie przez komunistów zapisów porozumienia miało osobistą klęską Prymasa. Do tego bowiem momentu wierzył, że z komunistami można się porozumieć w sposób trwały, a komunizm w Polsce nie musi mieć ateistycznego oblicza.

Po wyjściu na wolność Wyszyński korzystał już nie tylko ze specjalnych uprawnień, ale i z

autorytetu, jaki dawała mu sława bohatera więźnia stalinizmu. W tym momencie, jak wspominał nieżyjący już bp Ignacy Jeż, zniknęły wszelkie zastrzeżenia, jakie mieli wobec jego wcześniejszej polityki biskupi, księża, wierni.

## Życiowe zadanie

Trzyletnie uwięzienie było dla Prymasa, jak sam o tym mówił, okresem rekolekcji, w czasie których dokonał aktu osobistego oddania się Matce Bożej. Na ten wzór przygotował rekolekcje dla całego narodu rządzonego przez komunistów, których celem było zniszczenie polskiej tożsamości, wiary i narzucenie nowych kulturowych wzorców, w których nie było miejsca na Boga. Celem Prymasa i jego wielkiej duszpasterskiej ofensywy ujętej w ramy Wielkiej Nowenny było coś przeciwnego: wzmocnienie wiary i moralności Polaków. Realizacja Wielkiej Nowenny miała sprawić, że w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa jako kraj ludzi wierzących nie było miejsca na Boga. Celem Prymasa i jego wielkiej duszpasterskiej ofensywy ujętej w ramy Wielkiej Nowenny było coś przeciwnego: wzmocnienie wiary i moralności Polaków. Realizacja Wielkiej Nowenny miała sprawić, że w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa jako kraj ludzi wierzących nie było miejsca na Boga. Celem Prymasa i jego wielkiej duszpasterskiej ofensywy ujętej w ramy Wielkiej Nowenny było coś przeciwnego: wzmocnienie wiary i moralności Polaków. Realizacja Wielkiej Nowenny miała sprawić, że w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa jako kraj ludzi wierzących nie było miejsca na Boga.

Prymas postawił w Wielkiej Nowennie na szerokie masy wierzących w przekonaniu, że tylko oni mogą stać się żywą tamą, która zatrzyma rozlewanie

się bezbożnictwa. Dlatego postawił na rozwijanie bliskich ludowi form pobożności, czyli na tzw. pobożność masową, której ważnym elementem jest kult maryjny z jego uczuciowością oraz przywiązanie do wiary ojców.

W centrum realizacji programu Wielkiej Nowenny postawił więc Maryję i Jasną Górę. Zdecydował się na rozwój pielgrzymek, wielkich celebracji religijnych, na peregrynację kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej.

Pod koniec 1966 roku, czyli roku millennium chrztu Polski, Prymas pisał, że swoje życiowe zadanie uważa za zakończone. Wiedział, że wprowadza Polskę w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa jako kraj ludzi wierzących. Ale mówił też: „Jak Polska się uchrześcijani, stanie się wielką siłą moralną, komunizm sam przez się upadnie”.

## Jedność twierdzy

Warunkiem skutecznej realizacji programu Wielkiej Nowenny była dla kard. Wyszyńskiego jedność Kościoła – jedność między biskupami, jedność biskupów z księżmi oraz duchowieństwem ze świeckimi. To z tego powodu, gdy w październiku 1956 r. wyszedł na wolność, nie rozliczał biskupów, którzy, jak pisał,

# Kryptonim Prorok, czyli esbecy na

Przez kilkadziesiąt lat prymas był pod stałą obserwacją SB. Paradoks polegał na tym, że nie miał nic do ukrycia

W

W kwestionariuszu osobowym sprawy operacyjnej prowadzonej przeciwko kard. Wyszyńskiemu, o kryptonimie „Prorok”, w rubryce zawód wpisano: „Prymas”. Podobnie jak w wielu innych sprawach operacyjnych podstawowymi środkami wykorzystywanymi do zbierania informacji o inwigilowanym była sieć tajnych współpracowni-

końcu wiadano, że po raz kolejny nie „przystąpił do głosowania”.

Z roku na rok starano się pozyskiwać nową agenturę, typować kandydatów na TW, a także np. zakładać w kolejnych siedzibach prymasowskich w stolicy (budynek nuncjatury przy al. Szucha, a od 1953 r. pałac przy ul. Miodowej 17) podsłuchy pokojowe i telefoniczne.

Te standardowe środki podejmowane przez UB/SB służące pozyskiwaniu informacji narażały tak kapłanów, jak i świeckich współpracowników kardynała (poczynając od kierowców, a kończąc na osobistych sekretarzach) na ustawiczne molestowanie ze strony funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Niektórzy z nich, niestety, ulegli; przykładowo ks. Hieronim Goździewicz, ps. Henryk, długoletni sekretarz Prymasa Polski. Kar-

dynał w pewnym momencie poznał prawdę o uwikłaniu ks. Hieronima we współpracę z SB, wybaczył mu i pozostawił przy sobie. Zdezorientowana SB przez kilka lat nie rozumiała, dlaczego dawny kontakt się urwał.

Efektom zaniku tak bliskiej agentury było podjęcie próby pozyskania ks. Józefa Glempa jako TW. Co najmniej od końca lat 60. do połowy lat 70. bezskutecznie kapłana nęcano.

Ze względu na szczególną rolę Prymasa aparat bezpieczeństwa korzystał także z agentury pozyskanej do innych spraw czy dotyczących innych członków episkopatu. Pozyskiwano także agenturę wśród kapłanów (lub byłych księży) nieprzychylnie nastawionych do Prymasa, montowano z otrzymanych raportów lub analiz (w tym teologicznych) „falszywkę”. Kolport-

„Pamiętajcie, nowa Polska nie może być Polską bez dzieci Bożych! Polską nieplodnych lub mordujących nowe życie matek! Polską pijaków! Polską ludzi niewiary, bez miłości Bożej! Nie może być Ojczyzną ludzi bez wzajemnej czci jedni dla drugich, bez ducha ofiary i służby”

1970 R.

## katolicyzm masowy

„zachowali się zbyt miękko” wobec władzy, dając się jej zastraszyć. Postanowił uratować jedność biskupów nawet „własnym kosztem”.

Wbrew sformułowanym niekiedy opiniom Prymas nie zarzucił jednak zupełnie wymierzania sprawiedliwości księżom-patriotom czy generalnie księżom, którzy poszli na zbyt daleką współpracę z władzą. W Gnieźnie odwołał wikariusza generalnego ks. Stanisława Brossa, który przekonany, że prymas nie wróci już z więzienia, używał jego mitry, a w całym kraju na przełomie lat 1957 i 1958 kard. Wyszyński wymienił 35 proc. proboszczów i administratorów parafii.

Prymas zarówno przed uwięzieniem, jak i po nim uważał, iż sytuacja zewnętrzna jest tak groźna dla Kościoła, że należy zewrzeć szyki, odłożyć na bok wewnętrzne spory i polemiki i bronić się przed atakami ateistycznej władzy. Niczym w obłożonej twierdzy, jak z czasem nazwano Kościół prowadzony przez Wyszyńskiego.

Jego wizja kłóciła się z oczekiwaniami inteligencji katolickiej skupionej w środowisku Znaku niezamierzającej rezygnować z prawa do debaty, wolności dyskusji, szczególnie po Soborze Watykańskim II (1962–1965), który otworzył Kościół na dialog ze światem oraz umocnił w świeckich przekonanie o ważnej roli, jaką laikat ma do ode-

grania w misji Kościoła. Powodem napięć było również tempo wprowadzania reform soborowych w Polsce.

### Odnowa dosfosowana

W przekonaniu prymasa, który uczestniczył w Soborze Watykańskim II, wprowadzenie jego reform w Polsce powinno uwzględniać warunki, w tym polityczne, w jakich żył Kościół w Polsce. Dlatego, jak mówił, winna być to „odnowa dostosowana”. Prymas się obawiał, że zamieszanie spowodowane zmianami osłabi spójność wewnętrzną Kościoła, którą od lat budował, co natychmiast wykorzystają komuniści do uderzenia od zewnątrz i wewnątrz.

Zdaniem prof. Stefana Świeżawskiego, wybitnego filozofa, który był audytorem soboru, prymas zdawał sobie także sprawę z tego, że polski katolicyzm, nawet ten ludowy, wzmocniony w czasie Wielkiej Nowenny jest i tak zbyt słaby, by pokonać poprzeczkę wysoko ustawioną przez sobór. Wyszyński się obawiał, że słaba świadomość religijna katolików sprawi, że gdy odbierze im się tradycje, znane od dzieciństwa formy pobożności, poczują się zagubieni.

Prymas był też przekonany, że Kościół w takim kształcie, jaki był w Polsce, scentralizowany i

sklerykalizowany, najlepiej odpowiada pobożności ludowej i skuteczniej może stawić czoło ateizacji. W efekcie reforma liturgiczna w Polsce została wprowadzona później niż w innych Kościołach.

### Charyzmatyczny lider

Obraz Prymasa – biskupa i pasterza – byłby mocno niepełny, gdyby choć nie wspomnieć o jego silnej wierze, o zawierzeniu całego życia Bogu i Maryi. To dlatego wbrew własnym pragnieniom zgodził się zostać biskupem i prymasem. I to zawierzenie go prowadziło, z niego wypływały wszelkie decyzje.

W prowadzeniu Kościoła pomagała mu bez wątpienia charyzma, której ulegali też jego wrogowie, i która przyciągała tłumy wszędzie tam, gdzie się pojawił. A że był do tego znakomitym mówcą, Prymas twardy i konsekwentny w działaniu był też przystępny i ojcowski dla księży.

Kiedy przy okazji 20-lecia sakry biskupiej ks. Jan Sikorski powiedział kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, że to wielkie szczęście być biskupem i przeżywać taki jubileusz, Prymas, ku jego zaskoczeniu, odpowiedział: „pamiętaj, że to były lata wielkich ofiar, cierpień i upokorzeń”.

—Ewa K. Czackowska

## Prorok i święty na dziś: konieczna rewolucja ducha

### Nauczanie kardynała Wyszyńskiego może wciąż inspirować

30. rocznica śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego to dobry moment, by zastanowić się nad odczytaniem jego spuścizny w kontekście wyzwań stojących dziś przed Kościołem. Tym bardziej że jego postać w pamięci społecznej przyćmił pontyfikat Jana Pawła II. Tymczasem, gdyby nie mądra linia Prymasa, nie byłoby JP II ani fenomenu polskiej religijności, umocnionej w czasie prześladowań i odpornej na dziejowe przemiany.

Nie wiemy, co powiedziałby kard. Wyszyński, gdyby wstał z grobu i przyjrzał się polskiej wolności w 20 lat po jej odzyskaniu. Wydaje się, że dziś – wobec przerażającej erozji wartości w życiu publicznym – potrzebna jest „rewolucja ducha” na miarę Wielkiej Nowenny.

W tym zakresie koncepcja kard. Wyszyńskiego pozostaje aktualna, aczkolwiek do jej realizacji trzeba użyć nowych środków. Mógłby to być ogólnopolski projekt duszpasterski angażujący różne środowiska i grupy, mający na celu nie tylko umocnienie wiary, ale w jej świetle szukający odpowiedzi na aktualne wyzwania. Dziś towarzyszyć temu winno „przebudzenie olbrzymia”, jakim są masy świeckich, o wiele za mało poczuwających się do odpowiedzialności za misję Kościoła we współczesnym świecie.

Konieczne należy sięgnąć do społecznego nauczania kard. Wyszyńskiego, który nieustannie przypominał o odpowiedzialności katolików za przestąpienie życia społecznego, jakimi są rodzina, środowisko pracy i wreszcie cała wspólnota narodowa. Doskonale formułował to bł. ks. Jerzy Popiełuszko – wierny uczeń Prymasa. Nauczanie Prymasa było też szkołą nowoczesnego pojmowanego patriotyzmu wyrastającego z inspiracji religijnej, czego w Polsce dziś brakuje.

Do realizacji tych zadań Kościół winien dysponować niekwestionowanym autorytetem społecznym. Musi być postrzegany jak jedność, a nie konglomerat skłóconych grup. Jedności Kościoła – nie tylko w sensie doktrynalnym, ale jednej, wspólnej linii – Wyszyński bronił jak oka w głowie. Nie pozwalał na istnienie nurtów odbieranych

jako „głos Kościoła”, a których stanowisko nie byłoby tożsame z linią Episkopatu. Dziś Kościół w Polsce bardzo potrzebuje takiego „zwornika”. W czasach posoborowych – przy rozwoju demokracji w łonie Konferencji Episkopatu Polski – roli tej nie musi spełniać konkretna osoba, ale strategia duszpasterska, pod którą wszyscy się podpisują i konsekwentnie realizują.

Patrząc na sytuację Polski dziś, jestem przekonany, że bez zrywu na kształt Wielkiej Nowenny, martwe pozostaną apele Jana Pawła II o świadectwo wiary Polaków w Europie. A przecież nasz dynamizm religijny jest jedną z tych wartości, jakie możemy wnieść do wspólnoty europejskiej. Koncepcja „przedmurza chrześcijaństwa”, którą hołdował Wyszyński, wymaga tu nowego klucza zaproponowanego przez Jana Pawła II: wezwania do wymiany duchowych darów Wschodu i Zachodu. W tej przestrzeni rola Polski jest niezastąpiona.

Kard. Wyszyński czuł odpowiedzialność za jedność Europy, czego dobitnym przykładem był list biskupów polskich do niemieckich z 1965 r. Z punktu widzenia historii akt ten zapoczątkował proces pojednania na wschód od żelaznej kurtyny, tworząc podwaliny pod przyszłą reintegrację konty-

nentu. Prymas może być dziś wzorem postawy otwarcia na Europę i odpowiedzialności za nią, przy zachowaniu narodowej tożsamości i tradycji.

Wyszyński konsekwentnie realizował zasadę suwerenności Kościoła wobec polityki. Nie dał się wciągnąć w pułapki. Był otwarty na dialog, ale gdy partia dążyła do instrumentalizacji Kościoła, wypowiedział kategorycznie „non possumus”. Dziś – choć w konkordacie mamy zasadę autonomii Kościoła – grupy polityczne wciąż dążą do wykorzystania Kościoła dla swych partykularnych interesów. Obyśmy równie radykalnie potrafili się od tego odciąć.

Kardynał był człowiekiem nadzwyczaj wymagającym od siebie i od innych. Od kapłanów oczekiwał świadectwa ewangelicznego radykalizmu. Uważał, że w podzielonym świecie potrzeba znaku miłości Chrystusa, której pierwszymi wyrazicielami są kapłani. „Nie walczyć z ludźmi, tylko z szatanem! (...) szczególną miłością otoczyć jawnych czy ukrytych nieprzyjaciół waszych” – apelował.

Wizja kapłańskiej świętości, którą realizował, jest najlepszym sposobem budowania autorytetu Kościoła – szczególnie dziś w czasie powszechnej erozji autorytetów.

—Marcin Przeworski  
redaktor naczelny KAI

## tropie kardynała

wano je poprzez pismo „Anco-ra” (de facto twór SB), czy też przesyłając je do Watykanu.

Co roku opracowywano w Departamencie IV plany operacyjne na kolejne lata; wśród podstawowych celów podkreślano prowadzenie zadań wymierzonych wprost w osobę prymasa Wyszyńskiego. Szczególnie w latach 70., gdy władze PRL ponownie podjęły rozmowy z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej, zadaniem Departamentu IV była ścisła współpraca z wywiadem cywilnym SB (Departament I). Współpraca polegała na „przekazywaniu” wywiadowi agentury, ale także, jak podkreślano w sprawozdaniu za rok 1975, służyć miała „do kompromitowania stanowiska politycznego kierownictwa Episkopatu w sprawie rozmów Polska – Watykan, a także w kwestii polityki wschodniej Watykanu”.

Zdaniem SB „reakcyjni biskupi, w tym kardynał Wyszyński” przenosili na teren Stolicy Apostolskiej negatywne opinie na temat państwa komunistycznego, czego celem „było dążenie do wyhamowywania aktywności polityki wschodniej Watykanu i rozmów Polska – Watykan”. Stąd m.in. z satysfakcją odnotowywano w SB (także w latach 60.) rzekomo negatywne stanowisko papieża Pawła VI wobec Prymasa z Polski, uznając ten domniemany fakt za swój sukces oraz tajnych współpracowników wywiadu.

Totalna inwigilacja prymasa Wyszyńskiego nie ograniczała się zatem czasowo do okresu jego izolacji (1953–1956). To jednak tylko wówczas udało się komunistom doprowadzić do stanu niemal idealnego swoje umiejętności inwigilacyjne zastosowane wobec – wydawało-

by się totalnie bezbronny – człowieka. Prymas był wówczas otoczony żołnierzami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i drutem kolczastym, w celi miał podsłuch, a jego jedyni współwięźniowie mieli obowiązek donoszenia o każdym ruchu kardynała. Nadzorca więzienia codziennie słał do Warszawy raporty z życia więźnia. Pozostało kilkadziesiąt tomów tej mrówczej, zbrodniczej i całkowicie nieprzydatnej komunistom pracy.

Nigdy już później nie udało się komunistom tak głęboko zajrzeć do umysłu i serca Prymasa Tysiąclecia, mimo ustawicznych prób. Paradoxs polegał na tym, że Prymas nie miał nic do ukrycia. Na jawie i we śnie mówił komunistom to samo, do ostatnich dni swego życia.

—Jan Żaryn, historyk,  
profesor UKSW



♦ W kościele św. Ducha w Warszawie. 1956 r.

„Człowiek ma nie tylko pracować, ale ma prawo do godnego życia i godności w pracy! Praca wolnych – nie niewolników! – tworzy postęp”

1971 R.

## Kalendarium

### 16 MAJA 1956

Pisze tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, który w tajemnicy zostaje przekazany na Jasną Górę i odczytany tam 26 sierpnia przez bp. Michała Klepacza w obecności episkopatu i ponad miliona wiernych.

### 26 PAŹDZIERNIKA 1956

Uwolnienie i powrót po trzech latach do Warszawy.

### 8 GRUDNIA 1956

„Małe porozumienie” rządu i episkopatu naprawiające część krzywd wobec Kościoła. M.in. znosi dekret o obsadzie stanowisk kościelnych z lutego 1953 r., zezwala na powrót uwieczonych albo wygnanych z diecezji biskupów.

### 20 STYCZNIA 1957

Prymas po raz pierwszy i ostatni w PRL uczestniczy w wyborach parlamentarnych, dając poparcie ekipie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki.



♦ Wśród wiernych po uwolnieniu. 1957 r.

### 3 MAJA 1957

Odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu na Jasnej Górze i rozpoczęcie Wielkiej Nowenny przed tysiącleciem chrztu Polski. Powtórzenie ślubów we wszystkich parafiach w Polsce nastąpiło w niedzielę, 5 maja.

### MAJ 1957

Wyjazd do Rzymu, przedtem spotkanie z Gomułką i premierem Józefem Cyrankiewiczem. W Rzymie odbiór insygniów kardynalskich i długa rozmowa z papieżem.

### 20 CZERWCA 1957

Podczas procesji Bożego Ciała Prymas zapowiada peregrynację kopii obrazu MB Częstochowskiej we wszystkich parafiach.

### PAŹDZIERNIK 1962

Wyjazd do Rzymu na otwarcie Soboru Watykańskiego II (1962 – 1965). Podczas czterech sesji soborowych kard. Wyszyński zabiera głos 11 razy. Przedstawia m.in. racje teologiczne za ogłoszeniem Maryi Matką Kościoła, do czego przychylił się papież Paweł VI.



♦ Z Janem XXIII. 1962 r.

### LISTOPAD – GRUDZIEŃ 1965

Episkopat Polski wysłał 56 listów – zaproszeń do episkopatów całego świata z okazji Millennium Chrztu Polski, wśród nich orędzie do biskupów niemieckich zawierające słowa: „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”, co wywołuje furię władz i kampanię antykościelną w mediach. W styczniu 1966 r. Gomułka ogłasza konkurencyjne wobec kościelnych uroczystości tysiąclecia państwa.



♦ Z kapłanami na Jasnej Górze. 1957 r.



♦ Prymas wygłasza kazanie na Jasnej Górze w święto Matki Boskiej Częstochowskiej. 26 sierpnia 1980 r.

## JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU | Przyrzekamy uczynić wszystko, aby Polska była

Wielka Boga-Człowieka Matko! Bogarodzico-Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Królowo świata i Polski Królowo!

Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałaś Królową Polski, oto my, dzieci Narodu polskiego i Twoje dzieci, krew z krwi przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś ojców naszych. (...)

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.

[Lud mówi:] Królowo Polski, przyrzekamy!

Matko łaski Bożej! Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski jako źródła Bożego życia.

Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świętynią Boga,

– aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego,

– aby stał się Domem Bożym i Bramą niebios dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię – pod przewodnictwem Kościoła katolickiego – do Ojczyzny wiecznej.

[Lud mówi:] Królowo Polski, przyrzekamy!

Święta Boża Rodzicielko i Matko dobrej rady! Przyrzeka-

my Ci z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

[Lud mówi:] Królowo Polski, przyrzekamy!

Matko Chrystusowa i Domie złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności ko-

biety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczy- stych.

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

[Lud mówi:] Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwierciadło sprawiedliwości! Wsłuchując się w odwieczne tę-

„Jest z czego stworzyć styl życia odpowiadający potrzebom naszego narodu, abyśmy czyniąc sobie ziemię poddaną, nie ubóstwili materii. Bo gdy ubóstwimy materię, wtedy będzie nam wszystkiego brak”

1971 R.



## Wszystko postawiłem na Maryję – i to Jasnogórską

Maryjność Prymasa nie ograniczała się do uczuciowości. Wymagała pójścia śladem Maryi, nawet za cenę krzyża.

**T**

przeciw wobec przemocy, troskę o bezdomnych. Uznanie Bogurodzicy za Matkę prowadzi Prymasa do ostrego naświetlenia wad narodowych: lenistwa, marnotrawstwa, pijaństwa. Nawoływanie ludu do obrania drogi maryjnej kieruje do wierności, sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie. Prymas wskazuje na duchowy maksymalizm maryjny: naśladowanie życia Maryi, oddanego Jezusowi, skupieniu na czynach, nie słowach. Duchowość maryjna kard. Wyszyńskiego wzywa na „najcięższy bój”. Posługuje się językiem pracy i walki, zobowiązań, by iść w ślad za Matką Bożą, wypowiedzieć walkę, stanąć po stronie Boga. To wąska droga ewangeliczna w wypełniania polecenia Bogarodzicy – „Uczynicie wszystko, cokolwiek wam powie”. I odpowiedź: „Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót...”.

Text Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego powstał wiosną 1956 roku w Komańczy, gdzie prymas Wyszyński w klasztorze Sióstr Nazaretanek spędzał ostatni rok więzienia. Prymas początkowo wahał się, czy pisać śluby. „Osobiście byłem przekonany, że czas mój jeszcze nie nadszedł, chociaż myśl o zbliżającym się Tysiącleciu nurtowała od dawna” – wspominał po latach. Uważał, że śluby pisane w niewoli będą legitymizować władzę. W końcu zdecydował się pod wpływem argumentacji Marii Okońskiej, że św. Paweł najpiękniejsze listy pisał z więzienia.

Śluby powstały jak list więzienny, tajnie przewieziony na Jasną Górę, tutaj powielony w tysiącach egzemplarzy i rozdany pielgrzymom. 26 sierpnia 1956 r. w święto Matki Bożej Częstochowskiej tekst w obecności miliona, może więcej, wiernych odczytał bp Michał Klepacz. O tej samej porze prymas składał śluby w Komańczy wraz z Marią Okońską, odpowiadającą w imieniu ludu. Prymas czuł się spadkobiercą króla Jana Kazimierza i prymasa Leszczyńskiego, którzy składali śluby 300 lat wcześniej, w 1656 r. we Lwowie. Uważał, że jako prymas, Interrex, ma prawo wymagać od wszystkich Polaków przyrzeczenia odnowy życia pod przewodnictwem Kościoła katolickiego, w imię Królowej Polski. Obecność ikony Matki Bożej na Jasnej Górze uznawał za zobowiązanie. W tym duchu pisał Śluby Jasnogórskie, a w nich – program religijnej i moralnej odnowy narodu.

Śluby to podsumowanie maryjnej duchowości Kardynała – wymagającej konkretnej pracy, obliczonej na lata i ciągle aktualnej. Siedmiokrotne przyrzeczenia to przyjęcie odpowiedzialności za nierozważność małżeństwa, godność kobiet, obronę budzącego się życia, dbanie o sprawiedliwość społeczną,

postawiłem na Maryję – i to Jasnogórską” – mówił już jako prymas i gdy tylko mógł, jeździł do częstochowskiego sanktuarium.

W więzieniu, 8 grudnia 1953 r., czyli w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, złożył akt osobistej oddania się Matce Bożej w niewolę: „Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie”.

Na Soborze Watykańskim II zabiegał, aby ogłosić Maryję Matką Kościoła. Sobór tego nie uczynił, ale osobiście ogłosił to Paweł VI. Zabiegał o to, by oddać Maryi w opiekę cały Kościół i świat, co uczynił dopiero Jan Paweł II, 7 czerwca 1981 r., czyli kilka lat po śmierci kard. Wyszyńskiego.

Stosunek kard. Wyszyńskiego do ludzi wyznaczało przekonanie o wielkości Boga i wolności człowieka. Kim jest człowiek, skoro o jego serce zabiega sam Bóg, „nie wolnik miłości”?

To być może najbardziej dominujący rys duchowości Kardynała: odpowiedzialność za wierzących, za cały naród, także za ludzi niewierzących czy wrogich Kościołowi. Wobec ataków na Kościół wymagał przejrzystej postawy od wierzących, stałej modlitwy różańcowej o „dochowanie wierności Bogu, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom”, lojalności wobec Kościoła, ducha ofiary i wyrzeczenia siebie, opanowania reakcji emocji. Chciał wychować nowych ludzi, wolnych, niezależnych od narzuconego reżimu, nowe ludzi plemię.

Gdy mówił z ambony: „dzieci moje, dzieci Boże”, oznaczało to przede wszystkim jego poczucie odpowiedzialności. Rzeczywiście czuł się ojcem, tak go tytułowano i tak postępowal. I jak prawdziwy ojciec umiał wprowadzać pomysły zupełnie nowatorskie – tworzyć instytuty świeckie, jako pierwszy w krajach bloku wschodniego zachęcał świeckich, także kobiety, do studiowania teologii; zgodził się na kazania niekatolików w kościołach rzymskokatolickich w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan.

–Monika Waluś, dr teologii

skroczyć za Słońcem sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym. Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

[Lud mówi:] Królowo Polski, przyrzekamy!

Królowo Polski! Ponawiamy Śluby ojców naszych i przyrzekamy, że z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogarodzico-Dziewi-

co, wslawiona w tyłu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej jasnogórskiej stolicy. Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwala Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt. Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko-Dziewico i Panno wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia. [Lud mówi:] Królowo Polski, przyrzekamy! (...)

–wybrała e.c.

## królestwem Twoim i Twojego Syna

im sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

[Lud mówi:] Królowo Polski, przyrzekamy!

Królowo Polski! Ponawiamy Śluby ojców naszych i przyrzekamy, że z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogarodzico-Dziewi-

co, wslawiona w tyłu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej jasnogórskiej stolicy. Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwala Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt. Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko-Dziewico i Panno wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia. [Lud mówi:] Królowo Polski, przyrzekamy! (...)

Jasnogórskie Śluby Narodu prymas Wyszyński napisał w więzieniu w Komańczy. Zostały odczytane na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. przez bp. Michała Klepacza

„Obowiązkiem Kościoła jest przypominanie zasad moralnych życia i współżycia, pracy i współpracy. (...) Kościół nie może dać się zastraszyć”

1971 R.

## Kalendarium



**3 MAJA 1966**  
Centralne uroczystości milenijne na Jasnej Górze: Prymas oddaje Polskę „w macierzyńską niewolę Maryi”. Przez cały rok podróżuje po kraju, uczestniczy w obchodach milenijnych w diecezjach. Szykany władz dosięgają nie tylko uczestników milenijnych uroczystości; następuje „aresztowanie” kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej; władze nie pozwalają na wizytę w Polsce Pawła VI.

♦ **Procesja na Jasnej Górze.**

### 18 MARCA 1968

Po demonstracjach studenckich prymas w akademickim kościele św. Anny w Warszawie opowiada się po stronie młodzieży. 20 marca pierwsze „Słowo episkopatu o bolesnych wydarzeniach”, 3 maja zaś drugie „Słowo o wydarzeniach marcowych”, w którym biskupi upomnieli się m.in. o swobodę wyrażania opinii, ale nie odnieśli się do antysemickiego wymiaru wydarzeń marcowych.

### 20 GRUDNIA 1970

Krwawo stłumione protesty robotników w Trójmieście. Prymas wygłasza uspokajające kazanie, by nie dopuścić do dalszego rozlewu krwi.

### 12 LISTOPADA 1973

W 25. rocznicę prymasostwa kard. Karol Wojtyła w katedrze wawelskiej mówi o prymasie: „Wiedział, że idzie w nieznaną, i że to, co podejmuje, będzie nad wyraz trudne – ponad siły ludzkie, że może nigdy w dziejach Kościoła w Polsce nie wypadło żadnemu prymasowi podejmować tak trudnego zadania”.



♦ **Kard. Wojtyła. Procesja z Wawelu na Skalkę. 1971 r.**

### STYCZEŃ 1974, 1975, 1976

Prymas w kościele św. Krzyża w Warszawie głosi cykl kazań, tzw. kazania świętokrzyskie. Wykłada w nich naukę społeczną Kościoła na tematy społeczne, polityczne, ekonomiczne.

### LIPIEC 1974

Stolica Apostolska i rząd PRL powołują zespoły ds. stałych kontaktów roboczych. Prymas nie dopuścił, aby abp Luigi Poggi, szef zespołu Stolicy Apostolskiej, stale rezydował w Polsce, co stwarzałoby wrażenie, że stosunki dyplomatyczne zostały już nawiązane.

### 3 SIERPNI 1976

Premier Piotr Jaroszewicz przesłał kard. Wyszyńskiemu kwiaty i list gratulacyjny z okazji 75. urodzin.

## G

Głównym celem watykańskiej polityki wschodniej (zwanej Ostpolitik), której kulminacją przypadła na pontyfikat Pawła VI, było poszerzenie przestrzeni wolności Kościołowi żyjącemu w krajach komunistycznych. W praktyce jednak działania dyplomacji Stolicy Apostolskiej oznaczały uznanie dominacji komunizmu w Europie Wschodniej, nie przyniosły natomiast poprawy sytuacji żyjących tam chrześcijan. Był to program minimalistyczny, zakładający długie trwanie komunizmu.

Prymas Wyszyński obawiał się, że dążąc do osiągnięcia pewnych strategicznych celów, dyplomacja Stolicy Apostolskiej może się porozumieć z komunistycznymi władzami ponad Kościołem w Polsce, jak to miało miejsce w Czechosłowacji, na Węgrzech czy w Jugosławii. Prymasowi zależało, aby relacje dyplomatyczne między Stolicą Apostolską a władzami PRL były budowane dopiero po nadaniu Kościołowi w Polsce osobowości prawnej ustanowieniu stałych diecezji na ziemiach zachodnich i północnych.

Sprzyjał mu fakt, że Stolica Apostolska nie musiała podejmować szybkich decyzji, gdyż sytuacja w Polsce była o wiele lepsza aniżeli w krajach ościennych, gdzie w zasadzie nie było lokalnego episkopatu, z którym można było prowadzić negocjacje. Jedynym partnerem były komunistyczne władze, które za drobne ustępstwa uzyskiwały sankcje dla swej polityki religijnej, jak było np. na Węgrzech. W Polsce Kościół był silny i zjednoczony. Dlatego postulat Prymasa, aby rozmowy toczyły, ale na „zwolnionych obrotach”, a więc bez podejmowania decyzji o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, został w Watykanie przyjęty i był realizowany do połowy lat 70.

Sytuacja się zmieniła, gdy Paweł VI podjął decyzję, aby Stolica Apostolska uczestniczyła w obradach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach (KBWE). Stały

za tym oczekiwania, że w trakcie rozmów uda się osiągnąć międzynarodowe gwarancje w zakresie swobód religijnych. Ten postulat formalnie został zapisany w dokumentach na temat praw człowieka (tzw. trzeci koszyk). Ponieważ jednak nie

Elementem watykańskiej strategii w Helsinkach były zakulisowe rozmowy prowadzone przez abp. Agostino Casarolego z dyplomatami PRL. Podjęto je bez konsultacji z kard. Wyszyńskim, który nie ukrywał, że z wielkim sceptycyzmem oceniał

wieniu ogłoszonym na forum KBWE nic nie powiedział o prześladowaniach Kościoła w Europie Wschodniej.

Jednak w lipcu 1974 r. Watykan zdecydował o nawiązaniu stałych kontaktów z rządem PRL. Powołany został specjalny zespół roboczy, na czele którego stanął minister Kazimierz Szablewski oraz abp Luigi Poggi. Prymasowi udało się jedynie doprowadzić do tego, że Poggi nie rezydował stale w Warszawie, tylko przyjeżdżał na okresowe rozmowy. Natomiast Szablewski urzędował w Rzymie jako członek polskiego korpusu dyplomatycznego.

Celem działań abp. Poggiego było ustanowienie przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej przy Konferencji Episkopatu Polski, a w przyszłości nawiązanie stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską. Prymas był temu przeciwny. Dzięki jego staraniom dialog między rządem w Warszawie i delegacją Stolicy Apostolskiej został uzupełniony trzecim partnerem – episkopatem Polski. Kierujący w latach 70. Urzędem ds. Wyznań min. Kazimierz Kąkol nazwał to z przekąsem „grą w trójkącie”.

Paweł VI, choć wiązał nadzieje z rozmowami z ekipą Gierka, uznawał autorytet prymasa Polski i w praktyce zgodził się z jego postulatem, aby rozmowy prowadzić ostrożnie. Pod koniec lat 70. taktyka stosowana przez Prymasa okazywała się jednak coraz mniej skuteczna. Zapadła wstępna decyzja, że abp Poggi przenieś się na stałe do Warszawy. Zaczęto przygotowania do remontu gmachu nuncjatury. Dopiero wybór Jana Pawła II pokrzyżował te plany. Dwa boki trójkąta (czyli Kościół w Polsce i Stolica Apostolska) znalazły się w rękach Jana Pawła II.

Niewątpliwie kard. Wyszyński był najbardziej wpływowym oponentem watykańskiej Ostpolitik realizowanej przez kard. Casarolego. Gdyby nie jego stanowisko, być może już w połowie lat 70. doszłoby do zawarcia konwencji dyplomatycznej między PRL a Stolicą Apostolską. Wzmocniłaby ona prestiż władzy, wątpliwe jednak, aby przyniosła pożytek Kościołowi w Polsce.

—Andrzej Grajewski  
dr historii, publicysta  
„Gościa Niedzielnego”



♦ **Z papieżem Pawłem VI w Watykanie. 1964 r.**

## Wobec watykańskiej Ostpolitik

Rozmowy z przedstawicielami dyplomacji watykańskiej były dla Prymasa trudnym sprawdzianem mądrości i roztropności

przyjęto żadnych procedur egzekucji tych zapisów, nie przyczyniły się do zaprzestania represji wobec chrześcijan w krajach komunistycznych.

udział delegacji Stolicy Apostolskiej w helsińskiej konferencji. W rozmowie z abp. Casarolim z listopada 1973 r. kard. Wyszyński zarzucił mu, że w przemó-



„Wydaje mi się, że najbardziej bezpośrednią Mocą w moim życiu jest Maryja. Przez szczególną tajemnicę, której w pełni nie rozumiem, została Ona postawiona na mej nowej drodze”

1971 R.

## Kiedy będzie błogostawiony

Proces beatyfikacyjny Prymasa zbliża się do końca. Wciąż brak potwierdzonego cudu za jego wstawiennictwem

# C

Choć kult kard. Wyszyńskiego nie jest tak silny, jak był przed beatyfikacją Jana Pawła II czy ks. Jerzego Popiełuszki, to nie brakuje osób i dzieł, które prymasa wybrały sobie za patrona i do niego zanoszą prośby.

- Nauczaniem i świadectwem, jakie dawał, zmienił życie wielu ludzi. I jestem przekonany, że to dzieje się nadal, a jego życie, służba Bogu i Kościołowi wciąż wydają owoce - mówi Marta Wójcik z Instytutu Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

### Wdzięczni za jego wstawiennictwo

Głównymi miejscami kultu Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego są katedra św. Jana w Warszawie, gdzie znajduje się jego grób, oraz Zuzela (woj. mazowieckie), w której prymas się urodził. - Przy grobie ludzie składają prośby, a także podziękowania za łaski, jakich doznali za pośrednictwem prymasa

- opowiada ks. Bogdan Bartoń, proboszcz archikatedry św. Jana w Warszawie.

- Niekiedy mówi się, że nie ma kultu Prymasa, ale nie jest to prawdą. Ostatnio opublikowaliśmy zbiór świadectw świeckich i duchownych, zwykłych ludzi i uczonych. Ukazują one ich głębokie przekonanie, a przede wszystkim wdzięczność, że łaski, jakie otrzymali - jak zmiana w sytuacji duchowej, materialnej, zdrowotnej, rodzinnej - nastąpiły dzięki wstawiennictwu kardynała - mówi niedawno w wywiadzie dla KAI o. Gabriel Bartoszewski pracujący przy jego procesie beatyfikacyjnym.

W Zuzeli w odbudowanej szkole, gdzie uczył się przyszły prymas, znajduje się muzeum poświęcone jego pamięci. W miejscowym kościele jest obraz Matki Bożej Częstochowskiej, przed którym modlił się jako dziecko, oraz chrzcielnica, przy której został ochrzczony.

Miejsca pamięci znajdują się również m.in. w Komańczy, gdzie Prymas spędził rok w odosobnieniu (1955 - 1956), oraz w Częstochowie, gdzie w pobliżu Jasnej Góry powstaje Dom Pamięci Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Do tych miejsc dołączy także Muzeum Jana Pawła II i Pryma-



◀ Wierni niosą portret kard. Wyszyńskiego na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie podczas pielgrzymki papieża Benedykta XVI do Polski. Maj 2006 r.

sa Wyszyńskiego, które powstaje przy Świątyni Opatrzności Bożej. Ma zostać otwarte w 2013 roku.

- Do osoby i nauczania Prymasa odwołuje się wiele ruchów i wspólnot, chociażby Akademickie Stowarzyszenie Katolickie Soli Deo czy ruchy obrony życia - podkreśla Marta Wójcik.

Czuwaniem nad dziedzictwem Prymasa i upowszechnianiem go w społeczeństwie zajmuje się Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Ma on w swoich zasobach największe archiwum prymasowskie w Polsce i na świecie. Mieści się w warszawskim Wilanowie. Można w nim znaleźć około 12 tys. tekstów i wystąpień

Prymasa. Przy instytucie działa wydawnictwo Soli Deo, które publikuje „Dzieła zebrane” prymasa Wyszyńskiego. Dotychczas, jak obliczają w instytucie, na podstawie jego materiałów powstało kilkaset prac magisterskich, kilkadziesiąt doktorskich i kilka habilitacji.

Pamięć Prymasa szerzy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, a ponad 300 szkół w całej Polsce nosi imię Prymasa.

### To wszystko z ducha

Proces beatyfikacyjny kard. Wyszyńskiego rozpoczął się

29 maja 1989 r. Pierwszy diecezjalny etap zakończył się 6 lutego 2001 r., po czym akta wysłano do Watykanu. W tym czasie odbyło się 289 sesji, w ramach których przesłuchano 59 świadków. Obecnie trwają prace nad opracowaniem tzw. positio.

- Prace nabrały tempa - mówi niedawno kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, który ma nadzieję, że prace mogą zakończyć się nawet w 2013 roku. Jedną z decyzji, które na to wpłynęły, było powołanie przez metropolitę Warszawy nowego postulatora procesu beatyfikacyjnego. W lutym 2010 r. został nim o. prof. Zbigniew Suchecki, franciszkanin mieszkający w Rzymie.

Do tego, by prymas Wyszyński mógł zostać wyniesiony na ołtarze, niezbędne jest uznanie cudu dokonanego za jego wstawiennictwem. Do tej pory nie udało się potwierdzić takiego przypadku.

Od września w archidiecezji warszawskiej trwa nowenna w intencji beatyfikacji kard. Wyszyńskiego.

O. Bartoszewski podkreśla: - Być może jego wielkość i dokonania w jakiś sposób przysłoniły osobistą świętość i cnoty. Bardzo często pisze się o nim w aspekcie socjologii, historii, działalności publicznej, ale to wszystko wynikało z ducha, z jego świętości.

-Jarosław Stróżyk, kai

## Święcił potajemnie księży ze Wschodu

Prymas był opiekunem wiernych obrządku greckokatolickiego

# S

Sporym zainteresowaniem cieszyła się przed dwoma laty publikacja historyka Petera Rainy, w której ujawniał, że podczas konklawe w 1978 r., na którym został wybrany Jan Paweł II, kard. Stefan Wyszyński otrzymał 11 głosów. Fakt, iż prymas także był uznawany za papabi-

le, stanowił spore zaskoczenie. Przyzwyczajaliśmy się bowiem postrzegać prymasa jako człowieka ważnego w naszej, polskiej, perspektywie i skupionego na losie naszego kraju i Kościoła. Nie doceniamy uniwersalnego wymiaru jego posługi.

Kard. Wyszyński dyskretną troską otaczał Kościół z wschodnią granicą Polski. Zbiierał i przekazywał do Rzymu informacje na temat losów Kościoła w Związku Sowieckim. Patronował nielegalnym wysyłkom publikacji religijnych, obrządków i Pisma Świętego.

Wiemy o święceniach, jakich udzielał kapłanom pochodzącym ze Wschodu. Najbardziej symboliczną jest historia prof. Henryka Mossinga - wybitnego bakteriologa, który pracował we Lwowie. Po zajęciu miasta przez Sowieców pozostał w nim i prowadził intensywną, niejawną działalność charytatywną i katechetyczną. W 1961 r. prof. Mossing przyjął potajemnie święcenia kapłańskie z rąk prymasa Wyszyńskiego w Laskach pod Warszawą, po czym rozwinął działalność duszpasterską we Lwowie, prowadząc m.in. taj-

ne seminarium dla kandydatów do kapłaństwa. Przypadek święceń ks. Mossinga, choć jest jednym z lepiej udokumentowanych, nie był odosobniony.

Kard. Wyszyński traktował sytuację Kościoła za wschodnią granicą osobiście. Świadkowie potwierdzają, że codziennie starał się modlić w intencji katolików prześladowanych przez komunistyczne imperium.

Bardzo poważnie traktował też kwestię opieki, która przypadała mu jako prymasowi Polski nad wiernymi i kapłanami obrządku greckokatolickiego.

Starał się zachować struktury tego obrządku i zapewnić mu funkcjonowanie w PRL. Potrafił przezwyciężyć ciężące na stosunkach pomiędzy obu obrządkami zasłochy pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Widział siebie przede wszystkim jako obrońcę grekokatolików przed prześladowaniami ze strony władz. Jednak, jak się wydaje, nie ograniczał się do tego.

Ze złożonej w naszym muzeum relacji o. Teodozjusza Jan-kiva, dziś bazylianina we Lwowie, który otrzymał święcenia kapłańskie w Polsce, dowie-

dzieliśmy się, że Prymas mówił mu, iż kształcąc się na duchownego greckokatolickiego, przygotowuje się tak naprawdę do pracy na wolnej Ukrainie, już po upadku komunizmu.

Prymas jest osobą ważną nie tylko dla Kościoła polskiego. Także w historii Kościoła powszechnego odegrał samodzielną rolę. Jej opisanie wymaga jednak dalszych studiów.

-Edyta Ziętara  
koordynator Zespołu  
Scenariuszowego Ekspozycji Głównej  
Muzeum Jana Pawła II  
i Prymasa Wyszyńskiego

„(...) ogromnie lękam się każdej myśli wyniosłej, jakiejś próżności, zadowolenia z siebie, przypisywania sobie czegośkolwiek w obawie, aby mnie Bóg nie opuścił. I aby owocność słabej służby człowieka przez to się nie pomniejszyła”

1974 R.

## Kalendarium

### 1977

Kłopoty zdrowotne Prymasa, który przechodzi dwie operacje chirurgiczne. Kościół modli się o jego zdrowie.

### 20 – 25 WRZEŚNIA 1978

Wizyta Prymasa w Niemczech. W katedrze w Kolonii wygłasza kazanie o duchowej jedności Europy.

### 2 – 10 CZERWCA 1979

Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Kard. Wyszyński mówi: „Dla mnie oddanie tak wybitnego współpracownika, jakim był kard. Wojtyła, jest olbrzymią stratą (...) Ale gdy

jeszcze byłem pełen bólu i teź, nowy papież zaczął mówić o Matce Najświętszej – ze swej pozycji. (...) Prawdziwie on wierzy w to, że zwycięstwo w Kościele powszechnym, gdy przyjdzie, będzie to Jej zwycięstwo”.



♦ Z Janem Pawłem II, 1978 r.

### 26 SIERPNI 1980

Kazanie Prymasa na Jasnej Górze, w którym wzywa do poszanowania porządku i nie odnosi się wprost do strajku, choć popiera główny postulat robotników – prawo do zrzeszania się. Kazanie źle odebrane przez społeczeństwo. Dzień wcześniej rozmawiał z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.



♦ Z Edwardem Gierkiem

### 10 LISTOPADA 1980

Po powrocie z Rzymu Prymas przyjmuje przedstawicieli NSZZ „Solidarność” na czele z Lechem Wałęsą.

### 22 MARCA 1981

Prymas mediuje i osiąga sukces w ostrym konflikcie po tzw. wydarzeniach bydgoskich.

### 15 KWIETNIA 1981

Pierwszy komunikat o chorobie Prymasa, wzywający wiernych do modlitwy.

### 16 MAJA 1981

Prymas przyjmuje sakrament chorych.

### 25 MAJA 1981

Ostatnia rozmowa telefoniczna z Janem Pawłem II, który był rekonwalescentem po zamachu 13 maja.

### 28 MAJA 1981

Prymas umiera o godz. 4.40, w uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego.

### 31 MAJA 1981

Pogrzeb w Warszawie, któremu przewodniczył sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Agostino Casaroli.

—opracowała Alicja Wysocka



♦ Pogrzeb kard. Wyszyńskiego. 31 maja 1981

Prymas Wyszyński 30. rocznica śmierci. Specjalny dodatek „Rzeczpospolitej”. Partnerzy dodatku: Biblioteka Konesera oraz Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Redaktorzy prowadzący: Ewa K. Czaczkowska, Jakub Cegleja; fotoedycja Katarzyna Serek; projekt graficzny Wojciech Niedzielko

# Opowieść zamiast encyklopedii

Grzegorz Polak, współautor scenariusza ekspozycji Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie

# W

**W Świątyni Opatrzności Bożej powstaje Muzeum dwóch gigantów – Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego. Z jakim przesłaniem zamierzacie zwrócić się do widzów?**

GRZEGORZ POLAK: Podstawowa idea, która nam towarzyszy, to utrwalenie pamięci o tych dwóch największych Polakach w XX wieku i dwóch najwybitniejszych postaciach Kościoła w Polsce. Zamierzamy pokazać ich osobowość i dokonania na tle wydarzeń w historii Polski, Europy, a nawet świata.

To historia obejmująca ponad 100 lat. Zaczyna się w 1901 r., gdy rodzi się Stefan Wyszyński, a kończy w 2011 – beatyfikacją Jana Pawła II.

Ekspozycję podzieliliśmy na dziesięć stref. Chronologicznie rzecz ujmując, kard. Wyszyński „zniknie” nam w 1981 r., ale w kolejnych strefach będziemy odwoływać się do tego, co Prymas mówił np. o wolności, a gdy widz skonfrontuje się z wielkim jubileuszem chrześcijaństwa, na pewno przypomni sobie prorocstwo kardynała wypowiedziane po wyborze Karola Wojtyły na papieża w 1978 r.: „Masz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie”.

**Widz znajdzie się w centrum prezentowanych wydarzeń?**

Do tego zmierzamy. Muzeum będzie nowoczesne. Zdamy sobie sprawę, że zrobienie ekspozycji w starym stylu – encyklopedii w obrazach, to dzisiaj jest za mało. Pomysł jest taki, żeby wciągnąć widza w wir zdarzeń, żeby był niemalże świadkiem historii. Pierwszą strefą, w którą wejdzie zwiedzający, będzie plac Zwycięstwa w Warszawie. Chcemy, żeby miał poczucie, że naprawdę tam jest.

**To będzie 3D?**

Za koncepcję artystyczną, w tym za wszystkie efekty spe-

cialne odpowiadają projektanci ekspozycji Barbara i Jarosław Kłaputowie, którzy współtworzyli m.in. Muzeum Powstania Warszawskiego i powstające w tej chwili Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach.

**Co więc będzie się działo na wirtualnym placu Zwycięstwa?**

Zwiedzający będą na przykład mogli się „wtopić” w tłum słuchający Jana Pawła II w czerwcu 1979 r. w perspektywie odbijających się w lustrach sylwetek ludzkich. Plac jest wyjątkową przestrzenią – przede wszystkim ze względu na wołanie

chciałbym zaapelować do czytelników o ich udostępnienie. Mnie najbardziej wzruszył dar ks. Bolesława Piaseckiego, długoletniego kapelana kard. Wyszyńskiego, który przekazał muzeum do wód osobisty Prymasa z pieczątką dokumentującą jego zgon.

**Jak zostanie pokazany Prymas – jako mąż stanu, obrońca wiary, niekoronowany król Polski?**

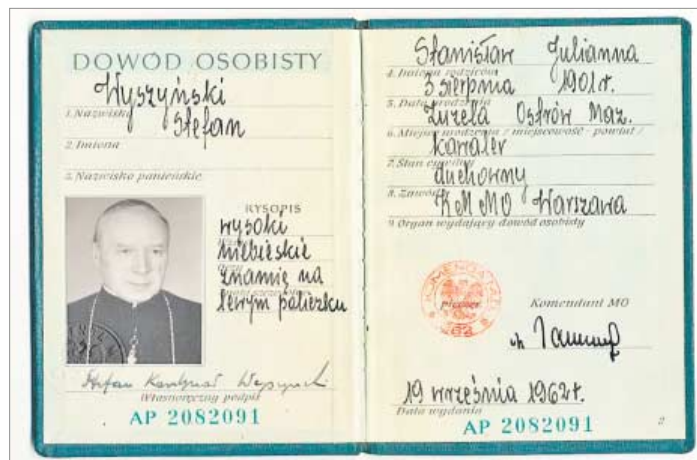
Chcemy pokazać Prymasa przede wszystkim jako duszpasterza i serdecznego, dowcipnego człowieka, a więc trochę go odbrać albo lepiej: pokazać w pełnym

je obecnym. Chodziło o to, żeby przełamywać lody, żeby ludzie odbierali go normalnie, a nie jak żywy pomnik. Prymas od tej strony jest niemal nieznanym.

**Spuścizną Prymasa opiekują się panie z Instytutu Prymasa Wyszyńskiego. Czy posiadane przez nie pamiątki i dokumenty zostaną wykorzystane w muzeum?**

Bez pań z instytutu muzeum by nie powstało. Przecież to są osoby najlepiej znające Prymasa Tysiąclecia. To jest nasze wspólne dzieło. Pani Ania Rastawicka, członkini instytutu, jest w radzie

♦ Dowód osobisty Prymasa (w zbiorach Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego)



papieża do Ducha Świętego. Potem pogrzeb prymasa Wyszyńskiego, kwietny krzyż w stanie wojennym, czuwanie warszawiaków po śmierci papieża, wreszcie ustawienie krzyża papieskiego w 2009 r., mszę z Benedyktem XVI w 2006 r. i beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki w ubiegłym roku. Przymienniana zostanie także dramatyczna dla Polaków historia tego miejsca, kiedy stała tam cerkiew Aleksandra Newskiego, a potem, kiedy okupanci nadali placowi imię Adolfa Hitlera.

**Czyli historia w obrazach?**

Nie do końca. Obraz będzie dominował i zapewne będzie najbardziej zapamiętany przez zwiedzających. Ale dysponujemy także pamiątkami po Prymasie i Papieżu. Nadal je gromadzimy i przy okazji

wymiarze – nie tylko jako bojownika o wolność Kościoła i narodu, choć o tym także obszernie opowiemy.

**Chcicie uniknąć historycznych ocen?**

Prymas w powszechnej świadomości utrwalił się jako postać posagowa, który dźwigał tysiącletnie dziedzictwo Kościoła mimo przeciwności losu. Tymczasem miał on też zwyczajne ludzkie oblicze – ciepłe, pogodne. Chcemy je pokazać, bo uważamy, że jest od tej strony mało znany. Prymas Wyszyńskiego stać było przecież na gesty à la Wojtyła, kiedy na przykład widząc kolejkę przed mięsnym, zatrzymał samochód, wszedł do sklepu i rozmawiał z ludźmi. Sam pamiętam, jak na spotkaniu w środowisku Rodziny Rodzin nadziewał pączki na widelec i podawał

Muzeum. Dzięki temu mamy świadectwa o kard. Wyszyńskim z pierwszej ręki, nie mówiąc już o cennych pamiątkach. Podzieliła się z nami wspomnieniami pani Maria Okońska. Nie zabraknie ich z pewnością na wystawie głównej muzeum.

**Do kogo adresowane jest muzeum?**

Liczymy, że większość odwiedzających stanowić będą wycieczki szkolne. Jednak muzeum adresowane jest do wszystkich, także do obcokrajowców, którzy chcieliby się dowiedzieć czegoś ważnego o Polsce i Kościele katolickim.

**Kiedy otwarcie?**

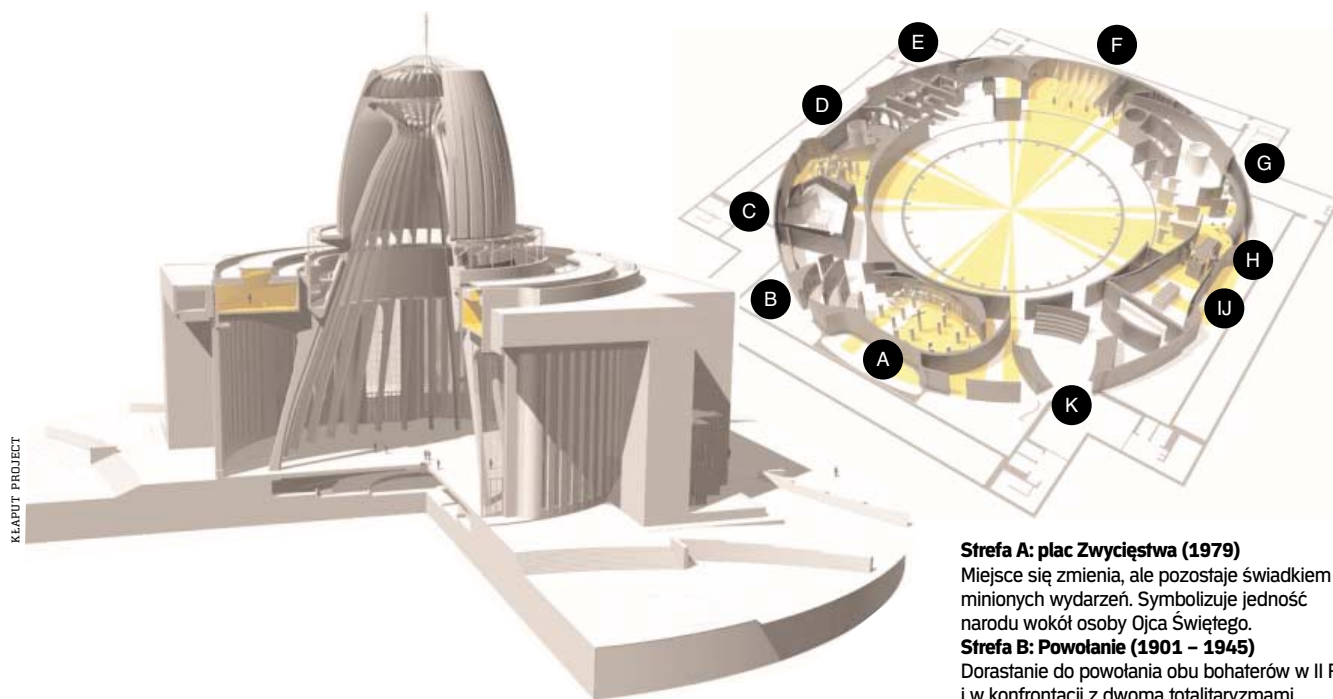
Mamy nadzieję, że najpóźniej w pierwszej połowie 2013 r.

—rozmawiała Alicja Wysocka

„Tak często słyszymy zdanie: »Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę«. Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny”

1981 R.

• SCHEMAT GŁÓWNEJ EKSPOZYCJI MUZEUM JANA PAWŁA II I PRYMASA WYSZYŃSKIEGO



**Strefa A: plac Zwycięstwa (1979)**

Miejsce się zmienia, ale pozostaje świadkiem minionych wydarzeń. Symbolizuje jedność narodu wokół osoby Ojca Świętego.

**Strefa B: Powołanie (1901 – 1945)**

Dorastanie do powołania obu bohaterów w II RP i w konfrontacji z dwoma totalitaryzmami podczas II wojny światowej.

**Strefa C: Ziarno, które musi obumrzeć (1945 – 1956)**

Opowieść o uwięzieniu Prymasa i prześladowaniach Kościoła przez reżim komunistyczny.

**Strefa D: Millennium – narodowe wyznanie wiary (1956 – 1966)**

Polska droga do „zwycięstwa przez Maryję”. Wielkie narodowe rekolacje będące znakiem wolności kraju rządzonego przez komunistów.

**Strefa E: Za żelazną kurtyną (1966 – 1978)**

Kościół polski darem dla Kościoła powszechnego. Uniwersalna rola dwóch wielkich hierarchów.

**Strefa F: Gaude Mater Polonia (1978 – 1981)**

Wybór Karola Wojtyły na papieża. Doświadczenie jedności Polaków podczas I pielgrzymki i powstania ruchu „Solidarność”.

**Strefa G: Konfrontacja z Imperium Zła (1981 – 1989)**

Zamach na papieża i śmierć Prymasa w maju 1981 r., męczeństwo księży oraz nadzieja, jaką przynosi Polsce Jan Paweł II.

**Strefa H: Dar wolności (1989 – 2005)**

Jan Paweł II jako patron wolności Polski i świata. Papież wobec wyzwań współczesnej cywilizacji.

**Strefa I+J: Kościół zbudowany na skale miłości. Wstańcie, chodźmy (1978 – 2005)**

Jan Paweł II wprowadza Kościół w trzecie tysiąclecie. Aktualność nauczania papieskiego.

**Strefa K: Jan Paweł II i młodzież**

Wy jesteście moją nadzieją. Fenomen relacji Ojca Świętego z młodzieżą.

REKLAMA

661191

M U Z E U M

## JANA PAWŁA II i PRYMASA WYSZYŃSKIEGO

Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego buduje swoją bazę eksponatów od podstaw.

**Zapraszamy do wspólnego budowania Muzeum!**

[www.muzeumjp2.pl](http://www.muzeumjp2.pl)

Masz niepublikowane zdjęcie, osobisty drobiazg związany z Ojcem Świętym lub Prymasem Wyszyńskim? Podziel się swoją pamięcią! Trwa ciągła akcja zbiórki eksponatów: Muzeum to nasze wspólne przedsięwzięcie.

**Czekamy na Twoją pomoc!**

**MUZEUM JANA PAWŁA II  
i PRYMASA WYSZYŃSKIEGO**

ul. Ks. Prymasa Augusta Hłonda 1  
02-972 Warszawa  
Tel. +48 22 201 97 14  
Fax. +48 22 201 97 21  
e-mail: [biuro@muzeumjp2.pl](mailto:biuro@muzeumjp2.pl)  
[www.muzeumjp2.pl](http://www.muzeumjp2.pl)  
Nr konta: 97 1020 1013 0000 0602 0228 9775  
SWIFT: BPKO PL PW

### GRA MIEJSKA "4 GODZINY DO KOMAŃCZY"

Jest rok 1953. Z rozkazu najwyższych władz PRL prymas Wyszyński zostaje potajemnie wywieziony ze swojej rezydencji i zamknięty w strzeżonym przez ubeków klasztorze, daleko od Warszawy. Czy to zwycięstwo komunistów?

**Dzięki grze miejskiej "4 godziny do Komańczy":**

- wcielimy się w postacie z lat 50-tych
- zwiedzimy Stare Miasto w nietypowy sposób
- rozwiążemy tajemnice uwięzienia Prymasa

Spotykamy się w niedzielę  
29 maja 2011

### PRYMASOWSKI RAJD RODZINNY

Jest rok 1981. Po ciężkiej chorobie prymas Wyszyński, głowa polskiego Kościoła i "niekoronowany król Polski", umiera. Tłumy pograżonych w żałobie warszawiaków wychodzą na ulice. Odżywają wspomnienia.

**Dzięki Prymasowskiemu Rajdowi Rodzinnemu:**

- przejdziemy Stare Miasto śladami Prymasa
- poznamy jego biografię i miejsca z nim związane
- spotkamy ciekawych ludzi

Spotykamy się w sobotę  
4 czerwca 2011

o godz. 11:00 pod pomnikiem prymasa Wyszyńskiego  
na Krakowskim Przedmieściu (obok kościoła wizytek)

PATRONI MEDIALNI:



# KU WOLNOŚCI

INTRYGUJĄCE ZDJĘCIA!  
PASJONUJĄCA OPOWIEŚĆ!

- **Album wybitnego polskiego fotografika Stanisława Markowskiego.** Zdjęcia z lat 1976-1989 oraz opowiadanie autora.
- **Ze wstępem Marianny Popiełuszko,** matki błogosławionego księdza Jerzego.
- **Specjalny dodatek! Płyta CD w wersji wideo i audio:** film z prezentacją zdjęć, opowiadaniem autora, z archiwalnymi nagraniami + dwie pieśni: „Solidarni” (hymn „Solidarności”) i „Polska podziemna”.

300 zdjęć | twarda oprawa | 232 strony | 26 x 28 cm

**ZAMÓWIENIA:**

tel. 12 285 66 05

tel. kom. 513 873 718

[www.ku-wolnosci.pl](http://www.ku-wolnosci.pl)

„Poruszający album.”

Halina Frąckowiak / piosenkarka

Krzysztof Ziemięc / dziennikarz

„Fotografie, które mówią prawdę.”

Adam Woronowicz / aktor

Bogdan Rymanowski / dziennikarz

Janusz Śniadek / NSZZ „Solidarność”

„O naszej drodze do wolności.”

Tomasz Sakiewicz / „Gazeta Polska”

Andrzej Grajewski / „Gość Niedzielny”

„Piękne, ludzkie, polskie. O nas.”

Marek Lasota / Instytut Pamięci Narodowej

„Urzekający.”

Jerzy Buzek / Przewodniczący Parlamentu Europejskiego

Paweł Lisicki / „Rzeczpospolita”

Witold Gadowski / dziennikarz

„Czuła opowieść fotografika o swojej pracy.”

FABRI  
BIBLIOTEKA KONESERA



DLA PIERWSZYCH  
100  
ZAMAWIAJĄCYCH  
Wysyłka  
gratis!